

Karpiński, Rafał

"Staropolska poezja ziemiańska. Antologia", oprac. Janusz S. Gruchała, i Stanisław Grzeszczuk, Warszawa 1988 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 81/3-4, 709-711

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Staropolska poezja ziemiańska. Antologia, oprac. Janusz S. Gruchała i Stanisław Grzeszczuk, „Biblioteka Poezji i Prozy”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988, s. 400.

Nie jest to jedynie antologia poezji. Na blisko dwudziestu stronicach drukuje się utwory prozatorskie (Rej, Ponętowski, Ł. Opaliński). Niezbyt ostre pojęcie „poezja ziemiańska” rozumie się tu jako twórczość przeważnie średniozamożnej szlachty (podejmowali ją też magnaci) apoteuszającą życie wiejskie. Do antologii włączono też utwory dość luźno wiążące się z tak rozumianą dziedziną (np. fraszkę Kochanowskiego „Na zdrowie”) oraz dotyczące wsi fragmenty większych utworów, których tematem bynajmniej nie jest problematyka wiejska (np. „Wojna Chocimska” Potockiego). Zgromadzono utwory 27 autorów (od Reja do Potockiego) oraz siedem wierszy anonimowych (jeden z nich już S. Kot przypisywał hipotetycznie Erazmowi Otwinowskiemu). Parę utworów należy do większych cykli, np. „Pieśni” i „Elegie” Kochanowskiego, kilkanaście większych utworów drukuje się we fragmentach (np. oczywiście Rejowy „Żywot człowieka poczciwego”), kilka w tłumaczeniu z łaciny (np. „Elegie” Kochanowskiego, „Victoria deorum” Klonowica). Największej ilości materiału dostarczyli Rej, Kochanowski (którego utwory nader liberalne kwalifikowano do tomu), Zbylitowski, Hieronim Morsztyn i Potocki. Szesnastu autorów prezentowanych jest jednym wierszem. Pomieszczono też tu pięć wierszy dotąd niedrukowanych.

Tematyka ziemiańska kształtowała się pod wyraźnym wpływem poezji łacińskiej. Wergiliuszowe „Georgiki”, a zwłaszcza epod Horacego „Beatus ille” to najważniejsze wzory. Ten ostatni utwór tłumaczono, trawestowano, przerabiano wielokrotnie: w antologii umieszczono siedem wierszy, dla których był inspiracją. Z utworów polskich szczególna rola przypada „Pieśni świętojańskiej o sobótce”, która zresztą też jest luźną trawestacją epodu Horacego.

Popularność tematyki ziemiańskiej i tym samym zakres chronologiczny antologii przypada na drugą połowę XVI i XVII w. Takie też cezury chronologiczne przyjmował poprzednik wydawców niniejszego tomu Stanisław Kot, w zbiorze poezji ziemiańskiej przygotowanym w 1937 r. z okazji 75-lecia „Gazety Rolniczej” („Uroki wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej”). Poza schyłek XVII w. nie wykraczali też monografiści poezji ziemiańskiej Anna Krzemieńska i Adam Karpiński. Czy jednak nie należałoby uzupełnić antologii o utwory z pierwszej połowy następnego wieku? Wszak pojęcie „okres staropolski” rozciąga się na czasy saskie; może kwerenda wśród utworów J. Trembeckiego, A. Korczyńskiego, E. Drużbackiej przyniosłaby jakieś drobne uzupełnienia? Jednak przyjęcie za dotychczasowymi badaniami zakresu czasowego antologii nie jest, jak można sądzić, jedynie ukłonem w stronę tradycji i poprzedników, ale także wynikiem komplikacji jakie stwarza przyseregowanie dotyczącej wsi poezji czasów saskich. O odpowiedź na pytanie o przyczyny długotrwałej produktywności poezji ziemiańskiej niełatwo. Historyk zwłaszcza chciałby je objaśnić kontekstem społecznym, sytuacją gospodarczą itp. Ale czy poezja wyraża popularne poglądy? Czy raczej je tworzy, a może lepiej — współtworzy?

Autorzy antologii zwracają uwagę, że prawdziwy rozwój poezji ziemiańskiej przypada na wiek XVII i to nie na początek stulecia, ale na okres, kiedy szlachta utraciła znaczenie na rzecz magnaterii. „W XVI w. i w początku stulecia następnego [nie precyzuje się na jakie lata przypada początek — R.K.] współtworzyła ona [tj. poezja ziemiańska — R.K.] ideologię i w pewnym sensie program polityczny szlachty polskiej” zaś co najmniej od połowy XVII w. „ideały ziemiańskie funkcjonowały jako mit podtrzymujący dobre samopoczucie średniej i drobnej szlachty”,

chroniący przed frustracjami wobec wzrostu magnaterii. Przyjmując takie rozumowanie należałoby się spodziewać, że apogeum swe poezja ziemiańska przeżywać powinna w czasach saskich, wszak wtedy przewaga magnaterii nad szlachtą była największa, a potrzeby mitologizowanej rekompensaty najsilniejsze. Tak jednak nie było i antologia kończy się na czasach króla Jana.

Pomijając tu dyskusję nad datowaniem magnackiej oligarchii (jak wiadomo jej początek umieszcza się w przedziale od rokосу Zebrzydowskiego do wystąpienia Sicińskiego) oraz istotą i czasem trwania demokracji szlacheckiej (*nb.* sądzę, że w znacznym stopniu owa szesnastowieczna preponderancja średniozamożnej szlachty jest jeszcze jedną iluzją czy mitem historiograficznym) wypada zastanowić się jakie czynniki konstytuowały popularność tematyki ziemiańskiej. Rozpatrując całe stu-pięćdziesięciolecie (około 1550—1700) reprezentowane w antologii konstatuje się, że gros utworów pochodzi z okresu poprzedzającego zniszczenia jakie przyniosły wojny połowy XVII w. Jeśli więc, podobnie jak autorzy antologii, chcemy popularność tematyki wiejskiej objaśniać czynnikami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi, można by ją wiązać z ekonomiczną *prosperity* stanu szlacheckiego będącą funkcją rynkowej (przede wszystkim eksportowej) produkcji folwarcznej. Nie upatrywaliśmy rozwoju tego zjawiska w sukcesach ruchu egzekucyjnego. W rzeczywistości staropolskiej polityczna przewaga magnaterii nad średniozamożną szlachtą zawsze, również w drugiej połowie XVI w., była wyraźna. Ale takie wyjaśnienie należy uznać za dalece niewystarczające i w najlepszym razie drugorzędne. Tak jak przy badaniu popularności innych tematów literackich nie wystarczy analizować rzeczywistość społeczną, nie ona jedynie objaśnia literaturę.

Obraz ziemianina jaki maluje staropolska poezja ziemiańska jawi się jako wizerunek człowieka prowadzącego bez mała gospodarkę samowystarczającą, zamkniętą, człowieka zadowolającego się własnym „domkiem”, poprzestającego na małym, usatysfakcjonowanego pożytkami z łąk i lasów, gardzącego miastem i jego zajęciami, niechętnego wobec dworu monarszego, na którym służba ogranicza przyrodzoną szlachcicowi wolność. Jakże to jednak obraz odmienny od rzeczywistego. Wszak średniozamożny szlachcic tego okresu to człowiek zupełnie inny. Posiadający stały kontakt z rynkiem, ruchliwy, organizujący spław, a w najgorszym razie transport do portu, nie stroniący od kupowania nadwyżek zbożowych z chłopskich gospodarstw, aktywny w życiu publicznym. Literatura ziemiańska kreowała mit, a więc ukazywać może tęsknoty za niezrealizowanym sielankowym życiem, podobnie jak operowała frazesami jakże rozmiągającymi się z rzeczywistością. Opiewany przez nią „domek” to przecież obszerny dwór, pewnie domek w opozycji do pałacu magnackiego, ale własny, wystarczający. Stosowanie zdrobnień, form pieśczośliwych, charakterystycznych dla tej poezji (domek, sadek, drzewko), świadome miniaturyzowanie własnej majątności, to jeszcze jeden dowód na rozmiąganie się poezji z rzeczywistością, świadome kreowanie mitów.

Sądzę, że lepiej zrozumie się poezję ziemiańską, gdy spojrzysz na nią z szerszej perspektywy czasowej, nie tylko poprzez epokę, do której ona należy. Na ile uniwersalne, niezależne od epoki i formacji są tęsknoty za cichym, sielskim, spokojnym życiem i jak się odbijają w literaturze; w jakim stopniu takie ideały wiążą się z wiekiem twórców, z czego wypływa przekonanie, że tylko życie z ziemi daje pełnię szczęścia i jest jedynie godnym i godziwym. Ta ostatnia postawa traktowana bywa jako cecha *par excellence* feudalna, szczególnie zaś charakterystyczna miałaby być dla szlachty krajów wtórnego poddaństwa. Czy jednak w postawach jakie proponowała poezja ziemiańska nie zawiera się, nie zawsze zresztą uświadomiana, reakcja na zwichnięcie czy chorobę mechanizmów polityczno-społecznych, przekonanie o nikłym bądź żadnym wpływie przeciwnego człowieka na bieg spraw publicznych?

A może jest wynikiem opinii, iż angażowanie się w sprawy publiczne nieodmiennie wikła człowieka w brutalną, najczęściej nieczystą grę? Wreszcie czy tematyka sielsko-wiejska nie jest swoistą reakcją na brak możliwości awansu i zmiany stylu życia? Pytania można by mnożyć. Rozważać je można przez bardzo szeroki kontekst społecznej rzeczywistości, np. przez pryzmat wzrostu i spadku dochodowości majątków ziemiańskich, procesów urbanizacyjnych i agraryzacji. To dialektyczne zestawienie przeciwieństw ukazuje, że propozycje takie choć pozornie racjonalne są w gruncie rzeczy fałszującą jedynie interpretację, wulgarną aplikacją marksizmu i zdrowego rozsądku. Wydaje się, że bardziej twórcze byłoby spojrzenie na ziemiańską tematykę poetycką od strony zjawisk czysto literackich. Czy przypadkiem statyczność, bądź mała zmienność samej literatury, konserwatywizm ideałów literackich nie były tymi czynnikami, które determinowały jej długi żywot?

Zastanawiające jak konwencja ukształtowana przez Horacego i Kochanowskiego uległa nikłym przekształceniom. O ile mi wiadomo w epoce królów-Piastów (wszak Piast to Oracz) żaden z poetów nie wpadł na pomysł wykorzystania oracko-piastowskich wątków. Mam przeto wątpliwości czy odwołująca się od archetypów rolniczego poglądu na świat poezja ziemiańska rzeczywiście zmieniała swe funkcje „w życiu stanu szlacheckiego gdy sama topika podlegała nieznacznym modyfikacjom”.

Parę drobiazgów jakie wpadły w oko przy przeglądaniu komentarzy. Benedyktynski klasztor pod wezwaniem św. Krzyża znajduje się oczywiście na Łysej Górze, a nie na Łysicy, dzierżawiona przez Kacpra Miaskowskiego wieś Włoszczonów należała do powiatu gostyńskiego (a nie gostyńskiego), podobnie jak i pobliski jej Gąbin zlokalizowany na dodatek nad Nidą. Kontrakty (s. 190 w. 18) objaśniane tu jako kontrakty dzierżawne, występują tam jako zjazdy handlowe, jarmarki. Wątpliwe też, a raczej nieprawdziwe czy „na wojnie tracą przede wszystkim posiadacze ziemi”.

Podjęto tu dyskusję z tymi tezami wprowadzenia, które dotyczą przyczyn popularności tematyki ziemiańskiej, bowiem do tego jedynie historyk czuł się upoważniony. Ta problematyka bowiem wiąże się immanentnie z naszym narodowym etosem, hierarchią wartości, a może i mentalnością, które ukształtowały się tak jak naród na substracie ziemiańsko-inteligenckim, a zwłaszcza na jego ideałach.

Rafał Karpiński

Wiesław Cabań. *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, PWN i Kieleckie Towarzystwo Naukowe 1989, s. 218.

Niniejszy skrót pracy doktorskiej zrobionej w WSP w Kielcach pod kierunkiem zmarłego niedawno Eligiusza Kozłowskiego, dobrze wpisuje się w nurt regionalistyki 1863 roku. Badania tego typu, korzystające ze źródeł lokalnych, są w stanie sprawdzić, sprostować i uzupełnić niejedną informację obiegową, ułatwić sformułowanie sądów uogólniających. O powstaniu w Górach Świętokrzyskich napisano już co prawda niejedno; z lektury jednak okazuje się, że tytuł książki nie odpowiada treści — być może narzucił go autorowi wydawca. W istocie bowiem W. Cabań „podjął się opracowania dziejów 1863 roku na obszarze ówczesnego powiatu kieleckiego” (s. 9), ten zaś obejmował tylko podnóże Gór, zresztą zaś obszar nizinny. Zamiar był słuszny, jako że temat ten (powiat kielecki w 1863 roku) nie miał dotąd swojej monografii. Ale i tego zamiaru — ze względu, jak twierdzi, na „szczupłość